

EDYTA PAŁUSZYŃSKA

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny,
Instytut Filologii Polskiej, Katedra Lingwistyki Stosowanej i Kulturowej

Wpływ normy dyskursu publicznego na komunikacyjne zachowania jego uczestników

Janina Labocha definiuje dyskurs jako normę oraz strategię zastosowaną w procesie tworzenia tekstu i wypowiedzi [Labocha 1996: 49–53; Labocha 2008: 49–62]. Podstawą tej strategii są wzorce społeczne i kulturowe, składające się na normę, a jej efektem tekst lub wypowiedź o określonych cechach gatunkowych. Norma ma charakter społecznej i kulturowej regulacji, czuwa nad kształtem wypowiedzi i zapewnia powodzenie komunikacyjne. W odróżnieniu od tekstu i wypowiedzi, które mają charakter indywidualny, dyskurs należy do płaszczyzny pośredniej między systemem języka a realizacją tego systemu w konkretnych aktach mowy. Badaczka postuluje traktowanie dyskursu jako kategorii tekstowej, która implikuje odniesienie do sytuacji aktu mowy, intencji nadawcy, przewidywanego odbiorcy. Dyskurs „jest jakby okiem kamery, przez którą widzimy przedstawiony świat tak, jak zaprojektował go nadawca tekstu lub/i odczytał (zinterpretował) odbiorca. To spojrzenie podmiotu tekstu (nadawcy lub/i odbiorcy), czyli strategia dyskursywna, nie jest jednak zjawiskiem całkiem indywidualnym, lecz jedną z form i norm społecznego, typowego dla danej wspólnoty kulturowej, obcowania za pomocą języka” [Labocha 2008: 61].

Publiczny charakter tekstu w podstawowym rozumieniu jest funkcją jego dostępności. Ze względu na dostępność właśnie buduje się podstawowa opozycja: przekaz niepubliczny/przekaz publiczny. Przekaz publiczny to znaczy taki, który z założenia i świadomie jest skierowany do odbiorcy zbiorowego¹. Brak ograniczeń dystrybucyjnych wymusza większy stopień sformalizowania

¹ Na nieredukowalność tego założenia wskazuje Elżbieta Laskowska, według której „istotą dyskursu publicznego jest **założenie istnienia odbiorcy zbiorowego i zamierzonego**”. Brak zgody na nieograniczony odbiór zmienia dyskurs z publicznego na upubliczniony (np. podstępne nagranie prywatnej rozmowy i opublikowanie jej bez zgody rozmówcy) [Laskowska 2009: 62].

i zinstytucjonalizowania takich przekazów, co wpływa na językowy sposób ukształtowania wypowiedzi. Z kolei przekaz niepubliczny ma ograniczoną dostępność ze względu na prywatny charakter, stąd większa wariantywność w doborze środków językowych. Publiczny lub niepubliczny charakter komunikacji jest skorelowany z podziałem ogółu stosunków społecznych na dwie sfery: sferę prywatną, czyli sferę stosunków i interesów osobisto-rodzinnych, oraz sferę publiczną, czyli sferę stosunków i wartości szerszej wspólnoty [Chłopicki, Gajda 2008: 16].

Sfera publiczna wiąże się z oficjalnością sytuacji komunikacyjnej, która rozumiana jest jako kategoria regulująca występowanie nadawcy i odbiorcy w roli reprezentantów jakichś grup czy organizacji, nie zaś jako osób prywatnych² [Markowski 1992: 11]. Charakter sytuacji i rodzaj kontaktu stały się podstawą wyróżnienia dwóch wariantów odmiany ustnej języka ogólnego: wariantu nieoficjalnego³ i oficjalnego [Dunaj 1981; Markowski 1992]. Jednocześnie kategoria oficjalności i nieoficjalności przesunięta została w stronę uwarunkowań sytuacyjnych, do których mają być dostosowane zachowania komunikacyjne [Grabias 2003: 282]. Tak więc oficjalność/nieoficjalność stała się nie tyle kategorią stylistyczną, co kategorią socjolingwistyczną. Za czynniki decydujące uznano układ interakcyjny, a szczególnie występowanie rozmówców w rolach społecznych oraz odgraniczenie od sfery prywatnej.

Rozpoznanie sytuacji w dyskursie publicznym (na przykład w jego odmianie medialnej) jako oficjalnej zakłada zatem wejście rozmówców w rolę oraz uznanie instytucjonalizacji i formalizacji interakcji, co przejawia się w przewidywalności tematu, zachowaniu dystansu, rytualizacji zachowań, większej dbałości o formę językową wypowiedzi. Jacek Warchała postuluje uznanie oficjalności za rodzaj postmodernistycznie rozumianej gry, którą podejmują uczestnicy, aby budować swój status: „trafniej będzie ująć problem oficjalności w pragmatycznych kategoriach strategii interakcyjnej, a zatem nie tylko jako właściwość subsystemu językowego, ale rodzaj reguły budowania tekstu adekwatnego do stopnia sformalizowania sytuacji” [Warchała 2003: 125]. Analiza interakcji w dyskursie publicznym wskazuje na takie właśnie taktyczne wykorzystanie opozycji oficjalność/nieoficjalność w kształtowaniu i interpretowaniu zachowań komunikacyjnych oraz w kreowaniu sytuacji komunikacyjnej.

Umiejętność budowania wypowiedzi odpowiednich do społecznych sytuacji (np. sytuacji oficjalnych) określa poziom kompetencji komunikacyjnej, która jest nabyta w trakcie socjalizacji. Za niestosowne uchodzą na przykład wszelkie akty

² Jan Mazur rozróżnia atrybuty oficjalny/nieoficjalny i publiczny/prywatny. Autor twierdzi, że prywatny charakter rozmowy jest możliwy w warunkach nieoficjalnego kontaktu, choć nie każdy taki kontakt musi mieć charakter prywatny. Prywatny charakter sugeruje szczególnie więzi, zaufanie [Mazur 1986: 25].

³ Nieoficjalny charakter wypowiedzi powoduje, że nadawca nie jest sytuacyjnie ograniczony zarówno w wyborze kodu, jak i środków językowych [Mazur 1986: 25].

naruszenia twarzy pozytywnej⁴ rozmówcy, które w sytuacji oficjalnej, a zwłaszcza w kontakcie publicznym są odczuwane jako szczególnie dotkliwe. Jak stwierdza Maria Peisert: „[...] ofiara odczuwa zniewagę o wiele silniej, jeśli zostanie ona wypowiedziana na forum publicznym, w obecności obserwatorów, ponieważ, co podkreślają również psycholodzy, człowiek ma silną potrzebę dobrej i korzystnej oceny własnego «ja» [...]” [Peisert 2004: 25]. Z drugiej strony oskarżenie o niestosowność zachowania (słuszne lub nie) może stać się podstawą wykluczenia rozmówcy na podstawie dyskredytacji komunikacyjnej [Karwat 2006: 224]. Działanie owych zależności obrazuje zapis fragmentu debaty:

G I: Gdzie jest miejsce ojca? Jest pytanie zasadnicze, gdzie jest miejsce ojca w tej decyzji na temat aborcji, zabójstwa, ludobójstwa? Gdzie jest miejsce dla ojców? Nie ma w tej ustawie miejsca dla ojców.

G III: Przepraszam, ale jak do tej pory to kobiety, matki, nie ojcowie zajmują się noszeniem ciąży i rodzeniem dzieci. Dlatego ja tutaj życzę sobie mieć większe prawo do wypowiedzenia się w tej kwestii.

G IV: No, ale bez mężczyzny wiele by pani nie zrobiła. (śmiech)

G III: No wie pan, a In vitro.

G I: No, mężczyzna też wtedy jest potrzebny.

G III: Nie osiągamy tej płaszczyzny w dyskusji, bo to nie o to chodzi.

[Debata, TVP1, 18.11.2004, G: gość z publiczności]

Konfrontacja jest dynamiczna i zaczyna się w ten sposób, że rozmówcy na poziomie ogólnym opowiadają o rolach społecznych (matki, ojca). Rozmówczynie, chcąc uzyskać przewagę, dość niefortunnie przechodzi na płaszczyznę indywidualną („ja tutaj życzę sobie mieć większe prawo do wypowiedzenia się w tej kwestii”) i wówczas spotyka się z atakiem. Jest on zrealizowany na poziomie interpersonalnym jako strategia dyskredytacji prześmiewczej – szyderstwo⁵. Rozmówca wykorzystuje niedopowiedzenie rozmówczynie (pominięcie roli mężczyzny) i z tej pozycji dość obcesowo demonstruje swoją wyższość („bez mężczyzny wiele by pani nie zrobiła”). Norma dyskursu, dotycząca ról rozmówców, ujawnia się w momencie jej naruszenia. Ujawnienie to implikuje różne formy protestu – od form niewerbalnych do werbalnych. Tym razem zmniejszenie dystansu w celu dyskredytacji prześmiewczej jest połączone z naruszeniem tabu kulturowego (aluzja do aktu seksualnego), co powoduje sprzeciw rozmówczynie. Warto odnotowania

⁴ Pojęcie twarzy w socjolingwistyce oznacza publiczny wizerunek siebie i jest rozpatrywane w dwu aspektach: twarzy pozytywnej (symbolizuje m.in. prawo do pozytywnego, zintegrowanego obrazu samego siebie) i twarzy negatywnej (symbolizuje m.in. prawo do niezależności, nieingerencji i samostanowienia) [Brown, Levinson 1987: 13, za: Antas 2000: 245].

⁵ Szyderstwo jest formą agresji werbalnej, która przyjmuje postać urągliwych, zjadliwych żartów. Jako działanie językowe implikuje nadrzędność nadawcy, który nie spodziewa się korzyści ze strony odbiorcy, ponieważ jest on słaby i nie może mu zaszkodzić [por. Peisert 2004: 140]. Szyderstwo „żeruje” więc na bezkarności nadawcy i słabości, poniżeniu odbiorcy.

jest również to, że naruszenie norm dyskursu jest bodźcem do przejścia na poziom metadyskursu („Nie osiągamy tej płaszczyzny w dyskusji”). To, o czym nie należy rozmawiać, i to, w jaki sposób nie należy rozmawiać, determinuje przebieg interakcji. Wynika z tego, że normy dyskursu modyfikują zachowania rozmówców zarówno jako dyrektywy, jak i jako zakazy.

Inną sprawą jest to, że normy te mogą być użyte instrumentalnie, do obrony przed atakiem. W podanym przykładzie rozmówczyni początkowo dostosowuje swoją strategię do strategii rozmówcy, pozostaje na poziomie odniesienia przedmiotowego, podejmuje próbę przekomarzania się („no wie pan, a *In vitro*”). Dopiero wtedy, kiedy okazuje się to nieskuteczne, przechodzi na poziom dyskredytacji rozmówcy z perspektywy braku umiejętności komunikacyjnych („ta płaszczyzna komunikacji” to eufemistyczne określenie zbytnej dosadności, pospolitości w odczuciu nadawcy), co jest równoznaczne z uzasadnionym protestem, słusznym wycofaniem się. Posunięcie takie jest w ogóle możliwe, gdyż istnieje w świadomości rozmówców repertuar zachowań dozwolonych i niedozwolonych w sytuacji oficjalnej, publicznej, do którego można się odwołać w sytuacji zagrożenia twarzy.

W poniższym przykładzie rozmówczyni nazywa zachowanie komunikacyjne adwersarzy *obrazą*. O naruszeniu normy oficjalności świadczy asekuracyjna reakcja jednego z rozmówców:

G: Więc ja właśnie nie zgodzę się z poglądem pani profesor [...] nie zgodzę się z tym, że ktośkolwiek pragnie umrzeć. [...] To jest wyдуманne przez humanistów, jakichś pseudohumanistów, którzy nie mają serca [...]

DK: [...] uderza mnie fakt takiej obsesyjnej fiksacji, bo ja przy bardzo podobnej dyskusji spotkałem się niedawno z panią profesor przy okazji dyskusji aborcyjnej w jednym z sąsiednich studiów [...] mam wrażenie, że ta fiksacja na wypadkach, tu nie mam wątpliwości, trudnych//

MS: Przepraszam, ale ja zostałam obrażona. Najpierw przez panią jako pseudohumanista, teraz przez pana, jako osobę sfiksowaną⁶. [Ja stanowczo protestuję.

DK: [Nie, nie, nie. Przepraszam, to słowo było użyte//

MS: Pan pozwoli, że teraz ja [powiem kilka słów.

DK: [Nie, to ja przepraszam. Wycofuję się. [Chodziło mi o skoncentrowaną//

MS: [Nie ma żadnego fanatyzmu ani zacietrzewienia w tym, jeżeli ja, szanując różnorodność poglądów w naszym społeczeństwie, chciałabym zapewnić chociaż jednej osobie/ chociaż gdyby się jedna osoba na dziesięć lat znalazła taka, która rzeczywiście nie chce dalej żyć. Jakież my mamy prawo odebrać jej prośbę o eutanazję. To nie ma nic wspólnego z fanatyzmem⁷.

[Debata, TVP1, 24.02.2005, G: gość, DK: Dariusz Karłowicz, MS: Maria Szyszkowska]

⁶ Poziom pobudzenia emocjonalnego, tu – oburzenia, przejawia się między innymi rozcwianiem poprawności wypowiedzi (por. naruszenie składni rządu, powinno być: „jako osoba sfiksowana”).

⁷ W celu oddania cech mowy żywej zastosowano następujące oznaczenia:

[– początek nakładania się wypowiedzi, który ma miejsce wtedy, kiedy więcej osób zaczyna jednocześnie swoje wypowiedzi lub wtedy, gdy ktoś zaczyna mówić w czasie trwania wypowiedzi poprzednika,

// – przerwanie wypowiedzi drugiej osobie, gdy osoba mówiąca milknie na skutek ingerencji innego uczestnika w tok jej wypowiedzi.

Rozmówczyni zdecydowanie protestuje w sytuacji, w której publicznie naruszono jej pozytywny wizerunek („...ja zostałam obrażona. Najpierw przez panią jako pseudohumanistę, teraz przez pana, jako osobę sfiksowaną. Ja stanowczo protestuję”). Rozmówca, którego zachowanie nazwano *obrazą*, jest świadom tego, że został oskarżony o naruszenie normy dyskusji publicznej. Sytuację taką odczytuje on jako zagrożenie twarzy pozytywnej. Właśnie świadomość uwe wnętrznionej, implicytnej normy nakazuje mu bronić swojej twarzy („ja przepraszam. Wycofuję się”). Strategia obrony twarzy pozytywnej jest tu realizowana za pomocą strategii metatekstowej. Rozmówca negocjuje aktualizację znaczeniową wyrazu „fiksacja” i negocjuje intencję wypowiedzi⁸ („słowo było użyte [domyślnie: w innym sensie], chodziło mi o skoncentrowaną/”). Celem strategii jest nieznaczące, ale funkcjonalne, z perspektywy założonego celu, przesunięcie tematu rozmowy. Chodzi o to, aby nie rozmawiać o zachowaniu komunikacyjnym, ale o odbiorze zachowania komunikacyjnego i wywołać wrażenie, że profesor Szyszkowska źle zrozumiała wypowiedź. W ten sposób rozmówca odwraca uwagę od swojego naganego zachowania i koncentruje się na rzekomym nieporozumieniu przy jego odbiorze. Wysiłek włożony (przez ofiarę i przez agresora) w neutralizację sytuacji zagrożenia twarzy świadczy o kreowaniu sytuacji komunikacyjnej na poziomie wyższym, mniej emocjonalnym, bardziej intelektualnym.

Kontakt w sytuacji dyskusji nie przewiduje ujawniania ewentualnych interpersonalnych animozji. Przypadkowa zbieżność nazwisk staje się powodem gafy i powoduje protest, który potwierdza istnienie normy zakazującej ataków personalnych:

RL: [...] Co to ja mam w ogóle się ustosunkowywać się do homoseksualistów jako grupy, prawda? Ja mogę się do Kowalskiego ustosunkować, którego lubię albo do Nowaka, którego nie znoszę, prawda. Jeden może robić w swojej sypialni to, drugi co innego.

KD: Rozumiem, że powyższa uwaga nie dotyczyła księdza Nowaka (uczestnik dyskusji w studiu, ksiądz Arek Nowak).

RL: Bardzo pana przepraszam, bardzo pana przepraszam, Kowalskiego powiedzmy.

[Debata, TVP1, 9.12.2004, RL: Ryszard Legutko, KD: Kamil Durczok]

Sytuacja staje się komiczna, kiedy nazwa własna użyta intencjonalnie jako wyrażenie argumentowe nieidentyfikujące (jakiś Nowak, czyli po prostu ktoś, referent zindywidualizowany, ale nie zidentyfikowany jednoznacznie) może zostać odebrana jako prymarne wyrażenie argumentowe, które identyfikuje uczestnika dyskusji w studiu. Przypadkowa zbieżność staje się powodem gafy, czyli

⁸ Rozmówca wykorzystuje fakt, że wrażenie obrazy może powstać tylko u odbiorcy, ponieważ (jak podkreślają badacze) akty agresji są każdorazowo aktualizowane przez rodzaj relacji między nadawcą a odbiorcą i są podporządkowane regułom sytuacyjno-kontekstowym [por. Peisert 2004: 13]. Ważną przesłanką w zdiagnozowaniu aktu agresji jest intencja nadawcy, stąd budowanie strategii obrony polega na podkreślaniu nieintencjonalności działania odebranego jako obraza.

niedostosowania się do zasad grzeczności, braku taktu, niedopasowania zachowań werbalnych lub niewerbalnych do sytuacji, w tym do cech rozmówcy [Kita 2005: 115]. Komiczny charakter sytuacji⁹ nie zmienia faktu, że nawet jako niezamierzona zbieżność taka zostaje odebrana jako niestosowna. Rozmówca zatem, upomniany przez dziennikarza, reaguje stosownie do sytuacji („Bardzo pana przepraszam, bardzo pana przepraszam”).

Nie może być natomiast mowy o nieintencjonalnym zachowaniu w poniższych przykładach, w których rozmówcy okazują dominację nad przeciwnikiem, a nawet go obrażają. Jest to przykład zachowań agonicznych¹⁰:

RB: Chrześcijaństwo przetrwa. Absolutnie nie jest zagrożone. Oczywiście, że nie. I takich, prawda, dyskutantów jak pan doktor, i wytrwa// (oklaski)

KD: Panie profesorze, panie profesorze, nie lekceważmy rozmówców. Wszyscy siedzimy przy jednym stole i to też przejaw braku dyskryminacji, albo tolerancji.

[Debata, TVP1, 9.12.2004, RB: Ryszard Bender, KD: Kamil Durczok]

JL: Tą sprawę po decyzji komisji sejmowej w sprawie zbrodni stanu wojennego można było załatwić w przeciągu roku i prawdopodobnie wtedy nie mielibyśmy do czynienia z tymi namiętnościami, które mamy teraz po obu stronach. Prawdopodobnie nie mielibyśmy//

SN: Nie, nie nie, ci ludzie są nieprzemakalni, nie to cokolwiek by było, ci ludzie są nieprzemakalni (wskazuje jedną stronę publiczności, oklaski, śmiech).

KD: Ale to już kończymy wątek ad personam. Pan profesor Nałęcz.

[Debata, TVP1, 16.12.2004, JL: Jan Lityński, SN: Stefan Niesiołowski, KD: Kamil Durczok]

Zdecydowana reakcja dziennikarza świadczy o negatywnej ocenie ataków personalnych, lekceważenia rozmówców. Małgorzata Marcjanik stwierdza, że: „W dyskusjach i sporach obowiązują w istocie te same zasady grzeczności, niezależnie od układu sił oraz bez względu na szczegółowe cele prowadzenia działań słownych. Sprowadzają się one – ogólnie rzecz biorąc – do nadrzędnej wobec norm obyczajowych normy etycznej nakazującej szanowanie partnera” [Marcjanik 2007: 108]. Jak podkreślają językoznawcy, dyskusja, debata polityczna należy do gatunków agonistycznych¹¹, a więc konfrontacji nie da się uniknąć. W ferwo-

⁹ Podobny przykład przytacza Małgorzata Kita. Otóż mądrość ludowa „Lepszy wróbel w garście niż gołąb na dachu” wypowiedziana w obecności pana Wróbla staje się powodem konsternacji [Kita 2005: 117].

¹⁰ Według Małgorzaty Kity, jako agonizm określa się wymiar afektywny dyskursu, charakteryzującego się tym, że występują w nim liczne wskaźniki złej woli i niechęci mówiącego wobec rozmówcy. Za przejaw agonizmu traktuje się taki typ interakcji werbalnej, którego cechą charakterystyczną jest dominacja postawy konfliktowej nad kooperacyjną. Przejawia się ona eskalacją uczuć negatywnych [Kita 2005: 13–30]. Jest jeszcze jeden aspekt potyczek słownych, który w mediach może być decydujący, a mianowicie ich spektakularność.

¹¹ Bożena Witosz wyodrębnia grupę gatunków agonistycznych ze względu na rozbieżność celów nadawcy i odbiorcy. Są to: negocjacje, spór, kłótnia, dyskusja, polemika, awantura, sprzeczka.

rze walki rozmówcy mogą zachowywać się niezgodnie z konwencją¹². Na obo-
wiązywanie norm grzeczności wskazują jednak protesty uczestników, a zwłaszcza
dziennikarza, który ma obowiązek dbać o dobrą organizację interakcji. Świad-
czą one o rozpoznaniu sytuacji komunikacyjnej debaty jako sytuacji oficjalnej,
w której osoby występują w rolach społecznych. Dla oficjalnej sytuacji dyskusji
konieczne jest, aby ewentualne ataki były stosowane z pozycji roli, nie naruszały
prywatności, godności dyskutanta jako osoby (chodzi o oddzielenie przedmiotu
sporu od osoby, która go prezentuje). Powstrzymanie się od ataków personalnych
jest zatem normą dyskursu publicznego, która ujawnia się wyraźniej w sytuacji
jej naruszenia.

Kolejnym przejawem działania normy dyskursu publicznego jest oddzielanie
sfery prywatnej (osobistej, intymnej) od sfery publicznej. Badacze stosujący me-
todę analizy konwersacyjnej wskazują na względy etyczne, które nakładają istot-
ne ograniczenia dostępności materiału badań: „[...] członkowie społeczeństwa
ustalają takie normy, które stawiają i podtrzymują granice między światem pry-
watnym i publicznym [...], a w światach tych rządzą odmienne prawa” [Rancew-
-Sikora 2007: 28]. Respektowanie tych norm przez dziennikarza i rozmówców
można odczytać jako strategię kreowania sytuacji komunikacyjnej na odpowied-
nim poziomie¹³:

KD: Proszę pani, ale ja nie chcę się posługiwać przykładami, z którymi ja się spotkałem, bo
to były bardzo indywidualne zwierzenia i rozmowy osób, ale jeśli pani zerknie do wielu artykułów,
choćby w Polityce, we Wprost, które ja czytałem i przypadków, które tam zostały opisane, to znaj-
dzie pani co najmniej kilkanaście przypadków ludzi, którzy po prostu nie chcą żyć, bo ból i cierpie-
nie są nie do zniesienia. [...]

RS: Ja obawiam się, przepraszam, ja nie rozstrzygnę. Boję się, że nikt z nas nie rozstrzygnie,
bo siedzimy tutaj w olbrzymim gronie i młodych ludzi, i ludzi w średnim wieku, i rozmawiamy
my w miarę ludzkie zdrowi. Nawet pan panie redaktorze, który przeszedł tę gehennę choroby nowo-
tworowej – przepraszam za osobisty wtręt – jesteśmy w miarę zdrowi i rozmawiamy o zasadach
ogólnych.

[Debata, TVP1, 24.02.2005, KD: Kamil Durczok, RS: Ryszard Szaniawski]

Gatunki te są pod względem struktury illokucyjnej przeciwstawne do gatunków o nastawieniu em-
patycznym. Należy do nich rozmowa, plotkowanie, flirt, pogaduszki [Witosz 2005: 171]. Aleksan-
der Wilkoń twierdzi, że uczestnicy dyskusji zmierzają do pewnego konsensusu, ale dyskusja może
również przerodzić się w kłótnię, co współcześnie jest zjawiskiem nagminnym w dyskusjach poli-
tycznych. Jako cechy kłótni podaje: emocjonalność, nietolerancję, chęć dominacji nad partnerem,
tendencję do obrażania rozmówcy [Wilkoń 2002: 231–232].

¹² W trakcie sporów politycznych zasady grzeczności ulegają często zawieszeniu. Nie świad-
czy to jednak o tym, że grzeczność nie obowiązuje, ale co najwyżej o tym, że zasady nie są respek-
towane [por. Marcjanik 2007: 108].

¹³ Poszanowanie prywatności stanowi jeden z aspektów ochrony wolności i godności czło-
wieka. Podśluchiwanie cudzych rozmów i wykorzystywanie ich do własnych celów przypomina
kradzież dobra osobistego i jest złamaniem bardzo ważnej w świecie społecznym normy [Rancew-
-Sikora 2007: 29].

KD: Ja chcę tylko jedną rzecz powiedzieć panu posłowi Kurskiemu: nie wspomnę pewnej rozmowy, bo to była rozmowa prywatna. Nie mam w zwyczaju ujawniać treści rozmów prywatnych, ale pan sobie przypomina, panie pośle, rozmowę w ośrodku Telewizji Polskiej w Katowicach, gdzie mówił pan o kryteriach, jakie rządziły doborem dziennikarzy do programu „Puls Dnia”. Pan pamięta tę rozmowę, ja ją pamiętam doskonale i zostawmy bo//

JK: Ale proszę mnie nie oszczędzać. Jeżeli ma pan coś sensacyjnego do ujawnienia, o czym widzowie powinni wiedzieć, proszę walić. Proszę mnie nie oszczędzać. [Ja nie mam nic do ukrycia, tylko po prostu nie pamiętam tej rozmowy.

KD: [Panie pośle, otóż proszę nie sądzić, że to wynika z tego, że ja pana chcę oszczędzić. To wynika z zasad, które ja mam. Uważam, że prywatnych rozmów się nie ujawnia i tyle.

[Debata, TVP1, 8.02.2006, KD: Kamil Durczok, JK: Jacek Kurski]

Z treści wypowiedzi, a w szczególności z komentarzy metadyskursywnych, wynika, że w debacie publicznej istnieje norma mówiąca o odgraniczeniu sfery prywatnej i publicznej. Dziennikarz może co najwyżej ogólnie zasygnalizować ten rodzaj wiedzy („to były bardzo indywidualne zwierzenia i rozmowy osób”), ale nie ma pozwolenia na ich wykorzystanie („ja nie chcę się posługiwać przykładami, z którymi ja się spotkałem”). Nawet zdawkowe i mimowolne nawiązanie do informacji o charakterze prywatnym („pan panie redaktorze, który przeszedł tę gehennę choroby nowotworowej”) wiąże się ze świadomością naruszenia normy (brak dyskrecji) i uruchamia strategię obrony twarzy negatywnej¹⁴ dziennikarza („przepraszam za osobisty wtęt”).

Ujawnianie incydentów ze sfery prywatnej staje się szczególnie skuteczną bronią w kontakcie agonistycznym, o czym świadczy ostatni przykład („ale pan sobie przypomina, panie pośle, rozmowę w ośrodku Telewizji Polskiej w Katowicach, gdzie mówił pan o kryteriach, jakie rządziły doborem dziennikarzy do programu Puls Dnia”). Celem dziennikarza jest prowokacja. Chodzi o wzbudzenie niepewności i szantaż przez insynuację, która pobudza wyobraźnię odbiorców (niejednokrotnie bardziej niż konkretna informacja). Moralna dwuznaczność tego typu działań (wykorzystanie poufnych wiadomości, nadużycie zaufania, nielojalność) nie musi być dla widza oczywista, gdyż prowadzący stosuje wyrażenia asekurujące („Nie mam w zwyczaju ujawniać treści rozmów prywatnych; To wynika z zasad, które ja mam. Uważam, że prywatnych rozmów się nie ujawnia”). Działanie dziennikarza jest przykładem zachowania komunikacyjnego, w którym prowadzący musi realizować (jednocześnie) niezgodne cele: zamiar dyskredytacji przeciwnika przez ujawnienie poufnych informacji i obronę własnej twarzy pozytywnej (gdyż dziennikarz naraża się na opinię, że jest osobą niedyskretną). Realizacja niezgodnych celów stanowi pewną trudność komunikacyjną. Jest pro-

¹⁴ Aspekt publicznego wizerunku zwany *twarzą negatywną* symbolizuje prawo rozmówcy do własnej przestrzeni życiowej, niezależności, nieingerencji [Brown, Lewinson 1987: 13, za: Antas 2000: 246]. Zachowania, które respektują odrębność rozmówcy, przyczyniają się do wykreowania pozytywnego wizerunku partnera. Tak więc szanując rozmówcę, uczestnik sygnalizuje odpowiedni poziom własnych kompetencji.

blemem, który rozmówca rozwiązuje dzięki zastosowaniu strategii, którą można nazwać strategią balansu¹⁵. Określamy ją jako taki sposób działania, który polega na lawirowaniu, oscylowaniu między różnymi celami (najczęściej niezgodnymi) bez wyraźnego opowiedzenia się po jednej ze stron¹⁶.

Nieoficjalny charakter wypowiedzi to taki, w którym nadawca nie jest sytuacyjnie ograniczony zarówno w wyborze kodu, jak środków językowych [Mazur 1986: 25]. Nie występują również ograniczenia o charakterze komunikacyjno-instytucjonalnym związane z pełnieniem roli społecznej. Stąd nieco inne są kryteria oceny wypowiedzi osoby występującej w roli społecznej i osoby prywatnej. Różnice te mogą być wykorzystywane strategicznie. Pokazują to dobitnie kolejne przykłady:

KD: No, ostro pan poszedł, panie redaktorze.

SM: No, taki już jestem, panie redaktorze. Tak, że ja odpowiadam sam za to, co piszę. Jestem prywatną osobą. Nikt mi nic nie zleca, nikt się ze mną nie konsultuje, ani ja z nikim, w związku z tym biorę odpowiedzialność za to, co napisałem.

[Debata, TVP1, 11.01.2006, KD: Kamil Durczok, SM: Stanisław Michalkiewicz]

Dziennikarz stosuje zwrot adresatywny „panie redaktorze”, czym przypisuje rozmówcy rolę społeczną. Określenie wypowiedzi jako „ostrej” należy rozumieć jako kwalifikację odnoszącą się do konwencji dyskursu publicznego. Coś jest „ostre”, ponieważ jest skrajne – jak na dyskurs publiczny i rolę nadawcy. Rozmówca odbiera opinię dziennikarza jako zarzut, o czym świadczy podjęcie strategii obrony twarzy pozytywnej. Skoro wytknięto mu niezgodność między rolą a zachowaniem, to symbolicznie odcina się od roli i przechodzi na bezpieczniejsze pozycje osoby prywatnej (jestem prywatną osobą). Sfera prywatna funkcjonuje w tej sytuacji jako azyl, a więc miejsce, w którym nie obowiązują tak rygorystyczne konwencje zachowań komunikacyjnych. Oczywiście jest to gra, strategia obrony twarzy pozytywnej, gdyż roli społecznej (tu: redaktora) nie można tak po prostu zignorować.

Opozycja prywatny/publiczny bywa wykorzystywana strategicznie nie tylko do asekuracyjnej obrony niekonwencjonalnych zachowań, ale również do selekcji tematów, które nadają się do debaty. Norma dyskursu publicznego mówiąca, że należy w nim podejmować tematykę publiczną, polityczną, a unikać spraw prywatnych – może być wykorzystana strategicznie do delegitymizacji dyskusji na niewygodny dla jednej ze stron temat. O ważności tejszy normy świadczy fakt,

¹⁵ Balans to przechylenie się w różne strony w celu utrzymania równowagi; skłanianie się na przemian ku różnym możliwościom lub sprawom z zachowaniem równowagi między nimi.

¹⁶ Dynamika sytuacji sprawia, że strategia może mieć charakter jedynie optymalizacji efektu komunikacyjnego. Niemożliwe jest bowiem stuprocentowe zrealizowanie któregośkolwiek z celów. Jeśli dziennikarz przeprowadzi druzgocącą dyskredytację, to utraci twarz. Jeśli będzie chciał za wszelką cenę zachować twarz – utraci podstawę prowokacji.

że wiele fragmentów debat poświęconych jest temu, czy postawione zagadnienie ma charakter publiczny czy też przynależy wyłącznie (lub przede wszystkim) do sfery prywatnej. Arbitralność granic między sferami widać najlepiej, kiedy nie ma zgody co do ich ustanowienia. To, czy dane zagadnienie może stanowić temat debaty publicznej, czy pozostaje poza nią, jest przedmiotem negocjacji. Okazuje się, że usytuowanie omawianego zagadnienia w sferze publicznej bądź prywatnej niesie poważne konsekwencje nie tylko dla struktury, układu interakcyjnego debaty, ale również dla jej zaistnienia. Symboliczne wyparcie tematu ze sfery publicznej do prywatnej jest w istocie odmawianiem prawa do jego zaistnienia również w przestrzeni debaty publicznej. Taką strategię rozszerzonego oponowania nazwiemy delegitymizowaniem debaty.

Charakter sytuacji komunikacyjnej, której podstawowym wyznacznikiem jest oficjalność rozumiana jako kategoria socjolektalna, stanowi ważną determinantę zachowań komunikacyjnych. Wpływ można dostrzec na poziomie dostosowania form językowych do wymogów sytuacji oraz na poziomie strategicznego wykorzystania opozycji oficjalny/nieoficjalny, publiczny/prywatny w realizacji celów komunikacyjnych, np. w sporach publicznych. Oficjalność sytuacji dla gości oznacza przede wszystkim dbałość o staranną formę wypowiedzi i realizację strategii obrony twarzy pozytywnej. Brak wystarczających kompetencji komunikacyjnych w sytuacji oficjalnej może stać się powodem dyskredytacji rozmówcy. W interakcjach o charakterze rywalizacyjnym trudno jest rozmówcom uniknąć aktów zagrożenia twarzy, dlatego w realizacji niezgodnych celów stosują strategię balansu. Rywalizacja musi przyjąć takie formy, które są dopuszczalne w sytuacji oficjalnej. Należy unikać form ocenianych jako naganne (np. ataków personalnych). Charakter sytuacji wyznacza również typowy zakres tematyczny rozmów publicznych i reguluje zasady wprowadzania wątków o prymarnym charakterze prywatnym. Granica między sferą prywatną i publiczną jest nie tylko podstawą selekcji tematów odpowiednich i nieodpowiednich w obu sferach, ale sama stanowi przedmiot dyskusji.

Bibliografia

- Antas J. [2000], *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- Brown P., Levinson S. [1987], *Politeness. Some Universals in Language Use*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Chłopicki W., Gajda S. (red.) [2008], *Współczesny polski dyskurs publiczny w perspektywie międzykulturowej. Dyskusja panelowa*, Wydawnictwo Tertium, Kraków.
- Dunaj B. [1981], *Odmiana oficjalna i nieoficjalna języka mówionego*, [w:] tenże (red.), *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Kraków.
- Grabias S. [2003], *Język w zachowaniach społecznych*, wyd. II popr., Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

- Karwat M. [2006], *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kita M. [2005], *Językowe rytuały grzecznościowe*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych, Katowice.
- Labocha J. [1996], *Tekst, Wypowiedź, Dyskurs*, [w:] S. Gajda, M. Balowski (red.), *Styl a tekst*, Uniwersytet Opolski, Opole, s. 49–53.
- Labocha J. [2008], *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Laskowska E. [2009], *Wartościowanie w dyskursie publicznym*, [w:] *Rozmowy o komunikacji 3. Problemy komunikacji społecznej*, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask, s. 55–73.
- Marcejanik M. [2007], *Grzeczność w komunikacji językowej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Markowski A. [1992], *Polszczyzna końca XX wieku*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Mazur J. [1986], *Organizacja tekstu potocznego. Na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Peisert M. [2004], *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Rancew-Sikora D. [2007], *Analiza konwersacyjna jako metoda badania rozmów codziennych*, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
- Warchała J. [2003], *Kategoria potoczności w języku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Wilkoń A. [2002], *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, TAIWPN Universitas, Kraków.
- Witosz B. [2005], *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.